

BWV 60
O Ewigkeit, du Donnerwort II
Dialogus
Furcht (A), Hoffnung (T), Christus (B)

1. Aria T

O Ewigkeit, du Donnerwort,
O Schwert, das durch die Seele bohrt,
O Anfang sonder Ende!
O Ewigkeit, Zeit ohne Zeit,
Ich weiß vor großer Traurigkeit
Nicht, wo ich mich hinwende;
Mein ganz erschrocknes Herze bebt
Dass mir die Zung am Gaumen klebt.
Herr, ich warte auf dein Heil.

2. Recitativo

Alt

O schwerer Gang zum letzten Kampf und Streite!

Tenor

Mein Beistand ist schon da,
Mein Heiland steht mir ja
Mit Trost zur Seite.

Alt

Die Todesangst, der letzte Schmerz
Ereilt und überfällt mein Herz
Und martert diese Glieder.

Tenor

Ich lege diesen Leib vor Gott zum Opfer nieder.
Ist gleich der Trübsal Feuer heiß,
Genung, es reinigt mich zu Gottes Preis.

Alt

Doch nun wird sich der Sünden große Schuld vor mein Gesichte stellen.

Tenor

Gott wird deswegen doch kein Todesurteil fällen.
Er gibt ein Ende den Versuchungsplagen,
Dass man sie kann ertragen.

3. Aria (Duetto)

Alt

Mein letztes Lager will mich schrecken,

Tenor

Mich wird des Heilands Hand bedecken,

Alt

Des Glaubens Schwachheit sinket fast,

Tenor

Mein Jesus trägt mit mir die Last.

Alt

Das offne Grab sieht greulich aus,

Tenor

Es wird mir doch ein Friedenshaus.

4. Recitativo

Alt

Der Tod bleibt doch der menschlichen Natur verhasst
Und reißet fast, die Hoffnung ganz zu Boden.

Bass

Selig sind die Toten;

Alt

Ach! aber ach, wieviel Gefahr

Stellt sich der Seele dar,

Den Sterbeweg zu gehen!

Vielleicht wird ihr der Höllenrachen

Den Tod erschrecklich machen,

Wenn er sie zu verschlingen sucht;

Vielleicht ist sie bereits verflucht

Zum ewigen Verderben.

Bass

Selig sind die Toten, die in dem Herren sterben;

Alt

Wenn ich im Herren sterbe,

Ist denn die Seligkeit mein Teil und Erbe?

Der Leib wird ja der Würmer Speise!

Ja, werden meine Glieder

Zu Staub und Erde wieder,

Da ich ein Kind des Todes heiße,

So schein ich ja im Grabe zu verderben.

Bass

Selig sind die Toten, die in dem Herren sterben, von nun an.

Alt

Wohlan!

Soll ich von nun an selig sein:

So stelle dich, o Hoffnung, wieder ein!

Mein Leib mag ohne Furcht im Schlafe ruhn,

Der Geist kann einen Blick in jene Freude tun.

5. Choral

Es ist genung;

Herr, wenn es dir gefällt,

So spanne mich doch aus!

Mein Jesus kömmt;

Nun gute Nacht, o Welt!

Ich fahr ins Himmelshaus,

Ich fahre sicher hin mit Frieden,

Mein großer Jammer bleibt danieden.

Wieczności! O słowo grzmiące
Dialog
Trwoga (A), Nadzieja (T), Chrystus (B)

Wieczności! O słowo grzmiące,
Duszę wskroś przeszywające,
Początku, co nie znasz końca!
Wieczności! Czasie bez czasu!
Zza wielkiego ambarasu
Nie widzę już wcale słońca.
Serce strwożone goreje
I język bezmowny truchleje.
O Panie, bądź mym ratunkiem.

Do walki stanąć nam trzeba!

Nadeszło już nasze wsparcie,
Pan nasz odeprze natarcie,
Pomoc zsyłając z nieba.

Śmiertelny lęk i bólu znoje
Dopadły wreszcie serce moje
I ciało me strudzone,

Które niech będzie Panu w ofierze złożone.
Niech oczyści je Bóg wszechmogący
Ognia płomieniem gorącym.

Przed sądem Bożym staną me grzechy i winy.

Lecz nie każe Bóg bez przyczyny.
Niech nas wesprze w pokuszeniu,
Byśmy wytrwali przy Jego imieniu.

Śmierć mnie napawa strapieniem,

Jezus jest mi pocieszeniem.

Słabą jest moja wiara,

Lecz Jezus wesprze mnie zaraz.

Choć mroczna jest czeluść grobową,

To nadzieja jest w niej nowa.

Śmierć ludziom znienawidzona,
Bo im zabiera ona nadzieję wszelką na ziemi.

Umarli są błogosławieni;

Ach! Jakaż straszna to droga,
Którą dusza nieboga
Przejść musi, umierając!
Nad piekiel wiedzie otchłanią,
Kiedy szatan lypie za nią,
Gdy mu się nie oprze ona,
Wiecznie będzie potępiona
Pośród piekielnych płomieni.

Ci, co w Panu umierają, na wieki są błogosławieni.

Czy jeśli w Panu odejdę,
To wieczne zbawienie zdobędę?
Członki me zjadzą robaki,
A ciało na powrót się zmieni
W proch marny nieczułej ziemi.
Śmiertelnych los czeka taki,
Że w grobie będą złożeni.

Ci, co w Panu umierają, na wieki są błogosławieni, w blasku i chwale.

Więc dalej!
Dusza moja jest zbawiona
I nadzieja przywróciła!
Niech ciało spoczywa w pokoju,
A duch odpoczywa od znoju.

Wystarczy już!
Jeśli masz upodobanie,
To daj mi odpocząć już, Panie!
Mój Jezus się zbliża,
Więc, świecie, żegnam już ciebie!
Bo dom mi zgotował On w niebie.
Tam więc idę w szczęśliwości,
Ból zostawiam na niskości. Wystarczy już!